Nr. 256 | Należytość pocztową opłacono gotówką | Lwów, niedziela 9 listopada 1924. | Rok VII

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie Zł. 3·20
z dostawą do domu . . . „ 3·50
na prowincji . . . . „ 3·50
za granicą . . . . „ 5·55

Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
15 groszy
na prowincjonalnych dworcach
18 gr.

Redakcja i Administracja Lwów, Sykstuska 21.
Tel. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór 496

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

Mowa obronna premiera Grabskiego.

Optymizm p. Grabskiego.

Odroczenie głosowania do wtorku.

WARSZAWA. 7. listopada. (tel. wł.) Dzisiejsze posiedzenie sejmu wypełniła mowa premiera Grabskiego i p. Okonia. Przemówienie p. Grabskiego (podajemy je na innem miejscu — Red.) nacechowane było optymizmem i zawierało cały szereg różowych nadziei na przyszłość. Oburzenie na prawicy a oklaski na lewicy wywołał ten ustęp przemówienia, w którym premier zapowiedział energiczne zarządzenia wobec obszuników i fabrykantów, zalegających ze spłatą podatków. Na prawicy dały się słyszeć głosy: To bolszewizm.

Po mowie premiera oklaskiwano gorąco od chrześcijańsko- narodowych do Wyzwolenia.

WARSZAWA. 7. listopada. (tel. wł.) Zapowiedziana na dzisiaj dyskusja nad wnioskiem nagłym w sprawie nadużyć podatkowych na G. Śląsku nie odbyła się, ponieważ przemówienie p. Grabskiego trwało przeszło trzy godziny. Komisja rządowa, wyłoniona w sprawie tych nadużyć, przygotowała już cały materjał, który jest bardzo obciążający dla przemysłowców górnośląskich. Dyskusja odbędzie się we wtorek. Również we wtorek odbędzie się głosowanie nad wnioskami zgłoszonymi przez komunistów, koło żydowskie, i Ukraińców, które to wnioski odrzucają preliminarz budżetowy i wyrażają votum nieufności dla rządu.

Wnioski te nie uzyskają większości.

Przemawiał następnie p. Okoń, poczem na wniosek prawicy dyskusję zamknięto. Wówczas p. Skrzypa (ukr. socjalista) złożył oświadczenie, protestujące przeciw kneblowaniu swobody słowa, oraz oznajmił, że ukraińscy socjaliści i dwaj polscy posłowie komunistyczni połączyli się w jeden klub.

—:::—

Dokoła rekonstrukcji gabinetu.

WARSZAWA. 7. listopada (tel. wł.) Jak się dowiadujemy rekonstrukcja częściowa gabinetu rozpocznie się w połowie przyszłego tygodnia i rozciągnie się na okres kilkudniowy. Przedewszystkiem obejmie ona stanowisko ministra spr. wewnętrznych, którym zgodnie z pogłoskami ma zostać p. Thugutt. Podsekretarzem stanu w min. spraw wewn. mianowany zostanie sen. Kasznica. Dotychczasowy podsekr. stanu p. Olpiński, obejmie stanowisko wojewody lwowskiego. Na 2-giem miejscu jest mianowanie nowego ministra sprawiedliwości, przyczem brana jest obecnie w rachubę kandydatura prof. Wacława Makowskiego, który już piastował tę tekę. Zmiana na stanowisku ministra pracy w dużej mierze zależy od uzgodnienia poglądów klubów robotniczych. Obecny minister oświaty będzie mógł ustąpić dopiero po załatwieniu sprawy uniwersytetu ukraińskiego.

—:::—

Premier Grabski o 8-godzinnym dniu pracy.

WARSZAWA. 7. listopada. (tel. wł.) Po przemówieniu premiera Grabskiego nasz korespondent zwrócił się do niego z zapytaniem o stosunek rządu do sprawy 8-mio godzinnego dnia pracy. P. premier odpowiedział:

— Z optymistycznego tonu mego przemówienia, w którem wskazałem na znamiona, stwierdzające powolną, ale systematyczną poprawę od września sytuacji gospodarczej, wynika, że nie może być mowy o uznaniu przez rząd za potrzebne naruszenia w Polsce 8-mio godzinnego dnia pracy.

— Czy bez względu na to, p. premierze, co w tej mierze zajdzie w Niemczech?

— Zachowanie się pod tym względem Niemiec zmusza nas, — jak słusznie podnosili przedstawiciele klasy robotn. w sejmie — do energicznej interwencji na terenie międzynarodowym.

—:::—

Rząd angielski odrzuci protokół genewski.

WIEDEŃ, 7. listopada. (Pat). „Neue Fr. Presse“ donosi z Londynu, że pierwszym czynem nowego rządu w dziedzinie polityki zagranicznej będzie, jak słychać, oświadczenie, że rząd odrzuca protokół genewski. „Morning Post“ zapowiada, że rząd wystąpi prawdopodobnie z pewnemi propozycjami, które w kwestji zabezpieczenia Francji dadzą ekwiwalent za pakt genewski. Dalej zapowiada dziennik, że wkrótce nastąpią zmiany na stanowiskach ambasadorów w Paryżu i Berlinie.

—::::—

Utworzenie trustu naftowego.

NOWY JORK, 7. listopada. (Pat). „United Press. Evening Post“ donosi z Londynu, że w związku z dojściem do władzy Baldwina zanosi się na utworzenie największego na świecie trustu naftowego, któryby objął także Englisch Persien oraz Burma and Royal Dutch Shell. Nowy ten związek roztoczy kontrolę nad produkcją Wenezueli, Peru, w Indjach holenderskich, Egipcie, Rumunji, Mossulu i Tridacz.

—:::—

Bezskuteczny pościg za bandytami.

WARSZAWA. 7. listopada. (tel. wł.) Pościg za bandą dywersyjną z pod Baranowicz, nie dał. — jak i w poprzednich wypadkach — żadnego wyniku. Bandzie udało się przejść przez Szczarę, która oddzielała ich od błot pińskich. Banda rozbiła się na kilka oddziałków, co utrudnia akcję pościgową.

Bezkarność bandytów nasuwa poważne refleksje co do sprawy bezpieczeństwa naszych Kresów.

Rada ministrów odroczyła obrady nad tą sprawą do poniedziałku, t. j. do przyjazdu min. Sikorskiego.

—::—

Zwycięstwo Coolidge'a.

LONDYN, 7. listopada. (AW). Sen. Borach udzielił — wywiadu korespondentowi „United Press“ w sprawie wyniku wyborów. Zdaniem Boracha wybór ten należy uważać za osobiste zwycięstwo Coolidge'a. Zdobył on sympatję miljonów wyborców przez głoszenie hasła oszczędności i ochrony podatników. Opinja publiczna jest przekonana, że Coolidge uniemożliwi wszelkie usiłowania korupcji. Stanowisko Coolidge'a w sprawach Europy jest identyczne z opinją narodu amerykańskiego, według której należy pomódz Europie, nie wiążąc jednak Stanów Zjednoczonych przez polityczne zobowiązania i sojusze.

—::::—

Ferment w „Wyzwoleniu“.

WARSZAWA. 7. listopada. (tel. wł.) W Wyzwoleniu daje się odczuwać znaczny ferment. Istnieje możliwość, że 4 posłów z p. Wojewódzkim na czele, tak zwana „lewica Wyzwolenia“ wystąpi ze stronnictwa, łącząc się z 3 posłami, którzy już poprzednio wystąpili.

—:::—

Rozwiązanie skupczyny jugosłowiańskiej.

WIEDEŃ. 7. listopada. (Pat.) „N. Fr. Presse“ donosi z Białogrodu, że nowy minister spraw wewn. zarządził aresztowanie chorwackiego przywódcy chłopskiego Stefana Radicza. Wedle jednak wiadomości z Zagrzebia Radicz zbiegł i nie można go odszukać. W najbliższych dniach oczekiwane jest ogłoszenie dekretu króla o rozwiązaniu Skupczyny i rozpisaniu nowych wyborów.

BIAŁOGROD. 7. listopada. (Pat.) Skupczyna została rozwiązana. Nowe wybory odbędą się w lutym przyszłego roku.

—:::—

Zjazd oświatowy w Warszawie.

(Dokończenie).

Na początku II dnia Zjazdu toczyły się w dalszym ciągu obrady nad punktem porządku dziennego, dotyczącym metod pracy. Referat o bibljotekach wygłasza tow. sen. Stanisław Posner.

Referent omawia obszernie znaczenie bibljotek w pracy oświatowej i kwalifikacje, jakie powinien posiadać bibljotekarz. Znaczną część swego referatu poświęca omówieniu wzorowych bibljotek publicznych w Anglji i Stanach Zjednoczonych, które są szkołą wychowawczą dla czytelnika od najwcześniejszych lat jego dzieciństwa. U nas nietylko robotnik nie jest jeszcze objęty wpływem książki tak, jak w Anglji i Ameryce, ale również i ogół naszej inteligencji

Działaczom oświatowym robotniczym zależy przedewszystkiem, aby książkę zbliżyć do świata robotniczego, aby nasz robotnik nauczył się kochać książkę.

Referat swój tow. Posner kończy słowami, iż niema wysiłku, któryby był zbyt wielki dla osiągnięcia tego celu, aby bibljotek było coraz więcej, aby książki stały się potrzebą klasy pracującej, aby były czytane i trafiały do właściwych czytelników.

Stronę techniczno-organizacyjną bibljotek omawia tow. Augustyniak, zwracając uwagę na wszystkie warunki, niezbędne przy zakładaniu bibljotek.

Nad wygłoszonemi referatami rozwinęła się obszerna dyskusja.

Jednogłośnie przyjęte zostają trzy rezolucje, zgłoszone przez tow. tow. Czapińskiego, Posnera i Augustyniaka. Rezolucje te podajemy w streszczeniu.

I.

Rezolucja tow. Czapińskiego w sprawie „odczytów, pogadanek i kół samokształceniowych" stwierdza, iż należy: 1) pobudzać środowiska robotnicze i lokalne organizacje T. U. R. do wytężonej inicjatywy własnej i do organizowania pracy samokształceniowej w zakresie własnych wysiłków, 2) założyć w Warszawie i w większych centrach prowincjonalnych koła prelegentów, 3) opracować dyspozycje dla szeregu najważniejszych wykładów i serji wykładowych, 4) ułożyć dokładne programy dla szkół robotniczych, 5) wydać instrukcje dla wykładowców i organizatorów wykładów, 6) uwzględniać w pierwszym rzędzie środowiska i organizacje rob. młodocianych, 7) przystąpić, w porozumieniu z Uniw. Lud. w Krakowie, do Centralnej wypożyczalni przezroczy, oraz centrali zakupów aparatów projekcyjnych, przezroczy, filmów itd., 8) przystąpić do zorganizowania centralnego muzeum pedagogicznego, 9) opracować programy i, ewentualnie, dyspozycje dla najważniejszych uroczystości robotniczych, 10) zorganizować metodyczny kurs lub konferencje dla prelegentów, 11) wydać dla słuchaczów krótkie streszczenie lub tezy najważniejszych i najczęściej powtarzanych wykładów, 12) zaznajamiać ogół z rezultatami, charakterem itd. wykładowej pracy zagranicznych instytucji oświatowych, pokrewnych T. U. R., 13) wydać pouczenie dla bibljotekarzy T. U. R., 14) przystąpić do wydawania w formie broszur najważniejszych wykładów T. U. R.

Uchwalono również uzupełniającą rezolucję T. U. R. w Nowym Sączu, wzywającą do: 1) tworzenia bibljotek ruchomych, skompletowanych odpowiednio do pracy samokształceniowej poszczególnych kół, 2) opracowania podręczników dla prowadzących kółka samokształceniowe na prowincji.

II.

Rezolucja tow. Posnera w sprawie bibljotek poleca: a) zakładać bibljoteki na całej przestrzeni Państwa przy każdym możliwie oddziale Uniw. Robotniczego; b) powołać do życia Centralną Bibljotekę T. U. R. w Warszawie; c) czynić odpowiednie starania, aby za przykładem Anglji, Belgji i Czechosłowacji i w Polsce można było nakładać specjalny podatek gminny, w celu przychodzenia z pomocą bibljotekom, istniejącym przy robotniczych instytucjach oświatowych; d) zanim zaś to nastąpić będzie mogło, odwołuję się do sympatyków oświaty robotniczej w każdym poszczególnym okręgu pracy oświatowej, aby wpływami swojemi, a o ile to możliwe, środkami własnemi zastępowali dobroczynny wpływ angielskiej ustawy Ewarta.

III.

Rezolucja tow. Augustyniaka podaje, jako zasady organizacji bibljotek: 1) pewną podstawę finansową, 2) powoływanie na bibljotekarzy ludzi uświadomionych socjalistycznie, jako płatnych funkcjonarjuszów, 3) odpowiedni pokój i pomieszczenie dla książek, 4) odpowiedni dobór książek i dobra organizacja księgozbioru, 5) prowadzenie na terenie bibljotek pracy oświatowej.

Również uchwalono dodatkowe wnioski: tow. Arciszewskiego w sprawie zwoływania konferencji okręgowych TUR przynajmniej raz na pół roku i tow. Posnera, wzywający zarząd do wydania w broszurze referatu tow. Czapińskiego.

ORGANIZACJA CHÓRÓW, KONCERTÓW I TEATRÓW ROBOTNICZYCH.

Następnie tow. Holzgreber referuje sprawę organizacji chórów i koncertów robotniczych, podkreślając jak ważne znaczenie dla rozwoju człowieka ma muzyka, która dotychczas, z powodu wysokich opłat, była niedostępna dla polskiej klasy robotniczej. — Tow. Holzgreber omawia wysiłki w tym kierunku łódzkiej organizacji TUR. i konieczność organizowania koncertów popularnych w tem sposób, by ludzi stopniowo nauczyć słuchać muzyki.

Referent podkreśla następnie, iż w sprawie urządzania koncertów dla robotników, pożądane byłoby współdziałanie orkiestr państwowych.

W końcu tow. Holzgreber omawia agitacyjne znaczenie pieśni i referat swój kończy słowami: gdyby muzyka stała się dla społeczeństwa chlebem powszednim, więzienia byłyby puste.

Organizację teatru robotniczego referuje tow. Kopciński, omawiając obszernie sprawę doboru odpowiednich sztuk, odpowiedniego przygotowania sztuki i w taki sposób, aby praca kółka dramatycznego była jednocześnie praca oświatową w szerokiem tego słowa znaczeniu.

WYCIECZKI.

W doskonale opracowanym referacie pos. tow. Piotrowski podnosi znaczenie wycieczek dla robotników. T. U. R. prowadzi energiczną propagandę wycieczek, które są dwojakie. Lokalne, mające na celu poznanie danej miejscowości i jej okolic i wycieczki dalsze. Zarząd Gł. zamierza w r. 1925 urządzić pierwszą wycieczkę zagranicę, prawdopodobnie będzie to wycieczka do Wiednia, gdzie robotnicy znajdą wiele ciekawych rzeczy do obserwacji i do wyciągnięcia nauki, zwłaszcza, że Wiedeń daje nam wzór organizacji robotniczej.

T. U. R. wprowadza od listopada składanie miesięcznych oszczędności przez chętnych wyjazdu. Byłoby pożądane dla popularyzacji wycieczek, aby z każdej miejscowości, gdzie istnieje oddział T. U. R., 2—3 członków, a przynajmniej jeden robotnik mógł najbliższego lata wyjechać.

SPORT.

Tow. Szcz. Piotrowski mówi o sporcie jako o czynniku wychowawczym. Sport ostatniemi czasy zajął wybitne miejsce w życiu wszystkich cywilizowanych narodów. Wszędzie zrozumiano, że racjonalny sport to szkoła systematyczności i wytrwałości, że sport daje zwolennikom pewność siebie i pogodę ducha. Przy każdym oddziale T. U. R. winien być założony klub sportowy.

Po dyskusji i przemówieniu końcowem referenta sen. Kopcińskiego, który podniósł bardzo ważną sprawę urządzenia półrocznego kursu dla 30—40 robotników z internatem, przystąpiono do głosowania.

Przyjęto rezolucje o teatrach ludowych, koncertach, wycieczkach, sporcie, szkole robotniczej w myśl wniosków referentów.

CENTRALNY WYDZIAŁ MŁODZIEŻY.

Tow. Cohn z Warszawy zdawał sprawę z działalności C. W. Mł. Mówca zobrazował dzieje ostatnich lat pracy wśród młodzieży robotniczej. Działalność C. W. Mł. nie obejmuje Małopolski z powodu przepisów austrjackich. Istnieje natomiast w dzielnicy tej organizacja młodzieży pod nazwą „Siła", z którą C. W. Mł. znalazł oparcie w T. U. R., tak w Małopolsce „Siła" oparła się o Uniw. Lud. im. Adama Mickiewicza.

Główna uwaga C. W. Mł. skierowana jest na pracę oświatową. Zorganizowano koło prelegentów, oraz opracowano program referatów. Potrzebne jest pismo, lecz brak środków stoi na przeszkodzie. C. W. Mł. wziął udział w Zjeździe hamburskim, oraz w Zjeździe Woln. Harcerstwa w Krakowie. Posiada koła w 12 miejscowościach, w niektórych po kilka kół. Ogółem są 22 koła, liczące 1500 członków. Niektóre koła posiadają własne chóry; dużą uwagę koła poświęcają sportowi, który w letnich miesiącach dość intensywnie rozwija się.

OWACJA DLA TOW. DASZYŃSKIEGO.

Po tem przemówieniu przewodniczący dr. Kelles-Krauz zarządził przerwę w obradach i przemówił do Zjazdu o znaczeniu i roli sztandaru w armji. Sztandar to widomy symbol walki, to cel, w który oczy bojowników są zapatrzone, ale w który także wymierzone są działa nieprzyjacielskie. Póki sztandar wysoko powiewa, póty armja wierzy w zwycięstwo i po to zwycięstwo odważnie sięga. W armji socjalistów polskich takim widomym sztandarem, w którego wymierzone są pociski wrogów — jest tow. Daszyński, nasz nauczyciel i wódz, który nas prowadził i prowadzi od zwycięstwa do zwycięstwa.

Po tych słowach na sali zrywa się burza oklasków. Wszyscy wstają, rozlegają się okrzyki „niech żyje!" towarzysze i towarzyszki okrążają tow. Daszyńskiego i wręczają mu wiązankę kwiecia.

Tow. Daszyński wzruszony odpowiada, że sztandarem naszym nie może być i nie jest człowiek, lecz idea, która nam przyświeca i w którą powinniśmy być zapatrzeni. W doskonaleniu się, w pogłębianiu i szerzeniu świadomości klasy robotniczej powinniśmy widzieć cel życia i drogę do osiągnięcia tych ideałów, które sobie wytknęliśmy, a które streszczają się w krótkiem, ale jakże wymownem słowie: socjalizm!

Znowu huragan oklasków i długo niemilknące okrzyki „niech żyje!"

Wywiązała się dyskusja o stosunku C. W. Mł. do T. U. R., czy ma być utrzymywany stosunek dotychczasowy, czy też należy C. W. Mł. bardziej z T. U. R. zespolić. W dyskusji zabierają głos tow. tow. sen. Kopciński, W. Bruner i pos. Czapiński, który kładzie nacisk na wydobycie z młodzieży maksimum pracy i wnosi, że słabiutki organizm autonomiczny nie może dać tyle, co organizacja ściśle z T. U. R. zespolona.

W głosowaniu uchwalono przyszłe ustosunkowanie się C. W. Mł. do T. U. R. pozostawić porozumieniu się zarządów T. U. R. i C. W. Mł., które mają uzgodnić obie zgłoszone rezolucje.

Na tem zakończono obrady.

—::::—

Jaką sytuację zastał wojewoda poleski na kresach i jak zamierza tej sytuacji zaradzić.

Nowy wojewoda poleski generał Młodzianowski, który objął to ciężkie stanowisko po woj. Downarowiczu w wywiadzie dziennikarskim przedstawił obecny stan województwa poleskiego i plany swe na najbliższą przyszłość. W wywiadzie tym stwierdza gen. Młodzianowski to samo na co wskazywały niezaślepione w szowiniźmie czynniki, że należy przedewszystkiem ludności umożliwić znośne życie a uspokojenie nastąpi bardzo rychło.

Oto wynurzenia gen. Młodzianowskiego:

Objeżdżając **konno** (bo inaczej nie można!) sam pas graniczny wzdłuż Słuczy skonstatowałem bez żadnej wątpliwości, że na samej granicy panuje zupełny spokój, a stosunki ludności układają się bez żadnych wstrząsów. Jeśli niektórzy chłopi narzekali (i to zupełnie słusznie) to tylko na

wadliwe ustalenie granicy,

która kilkunastu wsiom odcięła chałupy od ich łąk i pastwisk, pozostałych na tamtej stronie. Doprowadziło to do zubożenia wielu rodzin, i tak już pozbawionych dochodów przez zawieszenie spławu na Słuczy, powtóre zaś wywołało konieczność komunikowania się wielu chłopów z „tamtą“ stroną rzeki. Oczywiście nie omieszkają z tego korzystać sowiety dla swego i tak już na szeroką skalę zakrojonego „wywiadu“ na nasze pogranicze.

— Jak się przedstawia ochrona samej granicy?

— Nasze straże graniczne sytuowane są dobrze, a choć nie są one doskonale wykwalifikowane, to jednak nie (prócz mieliczności) nie można im zarzucić. Obecnie rozpoczęto budowanie dla nich wielu

baraków mieszkalnych,

co razem wzięte daje dobrą nadzieję nawet na przykry okres stróżowania granicznego — na zimę. Jednakże nie trzeba mniemać, że granica nasza (przedewszystkiem dotyczy to odcinka poleskiego) jest zamknięta. Tak nie jest. Wskutek szczupłości naszego kontyngentu tej straży,

nielegalny ruch przez granicę trwa.

Ma on przeważnie charakter miejscowy, ale jest, i unicestwić go nie jesteśmy w możności.

— A jakie wrażenie robi ludność poleska?

— Ludność jest spokojna, lojalna, ale naogół bierna, zagadnień narodowościowych nie wysuwa. Nie brak jednak okoliczności, będących

doskonałym podłożem dla agitacji komunistycznej,

uprawianej przeważnie przez „wywiad“, o którym wspominałem i zaszczepiającej poleszukom, że się tak wyrażę, „praktyczną“ stronę komunizmu, gdyż o ideowej jego stronie chłop poleski nie może mieć najmniejszego wyobrażenia.

Jakież to okoliczności?

— Wszystkie, będące źródłem słusznego rozgoryczenia, płynącego z poczucia krzywdy:

1) odcięcie gospodarzy od ich ziemi, 2) brak zarobków i płynąca stąd nędza; 3) zaogniona sprawa serwitutów

i bardzo niski stan kultury rolnej, (drugie groźne źródło nędzy; 4) sprawa obywatelstwa. Powiem, że na miljon ludności 700.000 nie jest naszymi obywatelami i nie może upragnionych dowodów uzyskać. Oczywiście, sprytni kombinatorzy potrafią je zwykle zdobyć, ale masa ma z tego powodu wiele udręki; 5) nie przystosowanie pewnych przepisów do miejscowych warunków i szafowanie karami administracyjnemi: jeden z chłopów tamtejszych pokazywał mi takich pięć (z tego roku) na ogólną sumę blizko 70 złotych, sumę, jak na tamtejsze stosunki, gdzie krowa kosztuje 40 zł., ogromną. Większość kar pochodziła za wypuszczanie psa lub świni na drogę (!) (we wsi), co jak nam wiadomo praktykuje się prawie w całej Polsce i uchodzi bez karnie.

— Jak pan wojewoda myśli tym objawom zaradzić?

— Ukrócić to wszystko co krzywdzi, rozgorycza, tworzy malkotentów. Na to potrzeba bliżej zetknąć się z życiem i jego potrzebami, co jaknajkategoryczniej administracji mego województwa zaleciłem. Jest to zresztą praca wdzięczna, bo każdy akt sprawiedliwości ludność tamtejszą ujmuje i — na co sam patrzyłem — wzrusza czasem do łez.

Chcę doprowadzić do tego, aby funkcjonarjusze państwowi pojęli to dobrze, gdyż dzisiejsi, zwłaszcza niżsi, nie stoją jeszcze na wysokości zadania.

— A jak pan wojewoda określa sprawę dywersji?

Dywersji politycznej, ściśle biorąc, skonstatować dotychczas nie zdołałem,

ale wiem, że ze Wschodu płynie agitacja, opierająca się na żywiołach niezadowolonych i niemających nic do stracenia. Jednostki te organizują się **wyłącznie dla rabunku.** Jeśli przytem unoszą z sobą czasem jakieś urzędowe akta, mapy czy dokumenty to tylko dla okupu, jaki te objekty mają po tamtej stronie granicy. Bezpośrednim „honorarjum“ bandytów jest łup: pieniądze i kosztowności.

Pozostawienie sprawy obecnemu biegowi rzeczy, mogłoby sytuację z czasem poważnie zaostrzyć, ale też poprawienie obecnej, nie przedstawia zbyt poważnej trudności. Trzeba tylko zdobyć się na stanowczość w tępieniu wszelkich nadużyć i wybryków, a ludności zapewnić warunki przynajmniej znośnej egzystencji.

—:::—

Podziękowanie

tow. senatora Bolesława Limanowskiego.

Od towarzysza senatora Limanowskiego otrzymaliśmy list następującej treści:

Szanowna Redakcjo!

Udaję się do Niej z prośbą, by uprzejmie zamieściła w łamach swego szanownego pisma moje serdeczne podziękowanie wszystkim instytucjom, pismom i osobom, które w 89-tą rocznicę mych urodzin, przypadającą w dniu 30 października, raczyły mnie złożyć swe dobre życzenia.

Spis, wydrukowany w „Robotniku“, licznych stowarzyszeń robotniczych, które nadesłały mnie swe bratnie życzenia, przejął mnie wielką radością i z tego względu, iż stanowi świadectwo, jak rozrasta się potężnie Socjalizm w niepodległej Polsce.

Bolesław Limanowski

HELTAI JENÖ.

SIOSTRY.

Było ich trzy. Dwie porządne, trzecia zaś — nie. Porządne zwały się Emma i Anna, nieporządnej było na imię Irena. Mieszkały w Budapeszcie. Irena nie była nawet aktorką. Była statystką i jako taka wiodła życie mało porządne. Miała też bardzo bogatego przyjaciela, który ją utrzymywał; urządził jej pyszne mieszkanie, zaopatrywał ją w pieniądze i w klejnoty, ubierał od stóp do głów.

Emma i Anna mieszkały przy Irenie. Otrzymywały od niej suknie, klejnoty, kapelusze i pieniądze, gdyż Irena była dobrą siostrą i ceniła wysoko cnotę sióstr. Emma i Anna zaś dumne były z tego, że są takie porządne i że niczem nie mają potrzeby odpłacać się za mieszkanie, jedwabne pończochy i lakierki. Emma nadto posiadała tytuł do szczególnej dumy. Wykształciła się była na nauczycielkę, patent miała już w kieszeni. Czekała tylko na nominację. Lecz nominacja jakoś nie przychodziła, mimo to, że baron — baron Ireny — raczył był już zwrócić się do paru wpływowych osób, do burmistrza nawet i do kilku radców.

Anna natomiast jedno miała tylko pragnienie: wyjść za mąż. Za mąż wyjść przyzwoicie, godnie, jak inne porządne dziewczęta, mieć mieszkanie, złożone z trzech pokoi, własnoręcznie gotować, łajać o wszystko służącą — o!! To był szczyt jej pragnień, to było marzenie, którem żyła, wyczekując niecierpliwie konkurenta.

Czekały. Czekały wszystkie trzy. Emma na nominację, Anna na konkurenta, Irena zaś na spełnienie życzeń młodszych sióstr.

Pewnego dnia wraca Emma rozpromieniona do domu.

— Moja kochana — mówi do Ireny — zdaje mi się, że teraz zamianują mnie. Człowiek, od którego zależy ta nominacja, kazał mi powiedzieć, abym przyszła do niego dziś po południu.

— No, nareszcie! — odpowie Irena.

— Szczęście twoje jest już przynajmniej w drodze ku tobie — wtrąca Anna. I, wzdychając, dodaje: — Lecz moje szczęście? Pókiż mi jeszcze czekać na nie?

Poczem wszystkie trzy posmutniały trochę.

— Widzę — powiada Irena — że muszę tę rzecz wziąć sama w ręce. Nie potrafisz się wydać za mąż. Jesteś zbyt niezaradna. Wydam cię więc ja!

— O, gdybyś chciała... tobie wszystko się uda! — woła z entuzjazmem Anna.

Irena patrzy z wzruszeniem na Annę i mówi:

— Głupstwo to było, żeśmy dotąd o tem nie pomyślały. Ubogie dziewczęta, jak ty, wyglądają daremnie bajkowego królewicza. Dzisiaj o wszystkiem w świecie stanowią tylko pieniądze. Kawalerowie boją się zbliżyć do ciebie, ponieważ przypuszczają, że jesteś biedna jak mysz kościelna. Lecz kawlerowie mylą się. Tej właśnie chwili postanowiłam dać ci w posagu dwadzieścia tysięcy koron.

Anna z radości nie znajduje słów. Powtarza tylko raz po razie:

— Dwadzieścia tysięcy koron!

— Jesteś najlepszą siostrą, jaką świat kiedykolwiek widział — przyznaje Emma.

— Tak! — woła Irena — bez względu na to, co o mnie mówicie — jestem dobrą dziewczyną. Tych dwadzieścia tysięcy koron — to wszystko co potrafiłam zaoszczędzić, to cały mój majątek. Ale oddaję go chętnie.

Zanim jeszcze rozpoczęło się przedstawienie teatralne powróciła Emma od jegomościa, od którego zależała nominacja.

Była bardzo zgnębiona.

— Cóż ci jest — pyta ze współczuciem Irena — Co się stało?

— Drobnostka... Wszystko byłoby w porządku, zamianowanoby mnie natychmiast... lecz pan ten podkreślił, że nie uczyni tego zadarmo.

— Pieniędzy chce?

— Nie — nie pieniędzy; ale zdaje się, że podobam mu się i...

— O!

Irena zamyśliła się. Emma milczy.

— Cóżeś mu odpowiedziała? — pyta Irena po chwili.

— Cóż miałam mu odpowiedzieć? — wybucha dotknięta pytaniem Emma. — Nie przypuszczasz chyba, abym mówiła jeszcze do takiego człowieka. Znasz moje zasady i...

— Ależ proszę cię! — tłumaczy się przestraszona Irena. — Chciej mnie zrozumieć! Wiem, że jesteś porządną dziewczyną... ale... jakżesz się skończyła rozmowa?

— Odeszłam. Osadziłam go. Powiedziałam mu, że jeśli nie chce mnie zamianować, to nie. Że umrę raczej, niżbym miała zejść z drogi cnoty.

— Bardzo dobrze! — chwali Anna.

— Doskonale! — potwierdza Irena.

A on — cóż odpowiedział?

(Dokończenie nast.)

Nowiny z dnia.

Lwow, 8 listopada

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIĘGO WĘ LWOWIĘ

Sobota, o godz. 3. pop. „Panie Kochanku“ (przed stawienie dla młodzieży szkolnej).
Sobota, o godz. 7. wiecz. „Młynarz i jego córka“
Niedziela, o godz. 3. popoł. „Młynarz i jego córka“
Niedziela, o godz. 7. wiecz. „Żydówka“.
Poniedziałek, o godz. 7. wiecz. „Cyganerja“.
Wtorek, o godz. 7. wiecz. „Trubadur“.
Środa, o godz. 7. wiecz. Wielki koncert ku uczczeniu 75 rocznicy zgonu Chopina.
Czwartek, o godz. 7. wiecz. „Cyrulik Sewilski“

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO, ul. Gródecka 2b

Sobota, o godz. 7. wiecz. „Prawo pocałunku“.
Niedziela, o godz. 7. wiecz. „Prawo pocałunku“.
Poniedziałek, o g. 7. w. „Prawo pocałunku“.
Wtorek, o godz. 7. wiecz. „Prawo pocałunku“.

REPERTUAR TEATRU NOWOSCI, ul. Słoneczna

Sobota, o godz. 7. wiecz. „Hrabina Marica“.
Niedziela, o godz. 7. wiecz. Hrabina Marica“.
Poniedziałek, o g. 7. w. „Hrabina Marica“.
Wtorek, o godz. 7. wiecz. „Hrabina Marica“.

—:::—

TEATR ARTYSTYCZNO-LITERACKI „BAGĄTELA“.

Program obecny: „Koszałki-Opałki“ rewietka aktualna. — M. Mirski. — L. Haristen — Willy Ditrich wirtuoz instrumentalny. — „Podatek obrotowy“ farsa aktualna.

Początek, o godz. 8.15.

—:::—

REPERTUAR BIURA KONCERT. M. TUERKA

Wtorek, 11. listopada Zofia Drexler- Pasławska Wieczór pieśni.

—:::—

TEATR ŻYDOWSKI (Dyr. S. M. GIMPEL, ul. Jagiellońska L. 11.

Sobota, 8. list. o godz. 3.30 popoł. „Jedynaczka“ (po raz 6-ty).
Sobota, o godz. 7.30 wiecz. „Zemsta upadłej“ (po raz drugi).
Niedziela, 9. listo. o godz. 3.30 po poł. „Na letnisku“.
Niedziela, o godz. 7.30 wiecz. „Zemsta upadłej“ (po raz trzeci).

—:::—

WYCZERPANIE ABONAMENTOW LISTOPADOWYCH. Dyrekcja teatrów miejskich donosi, że abonamenty wszystkich kategorji oraz premierowe abonamenty na loże zostały już rozsprzedane. Pozostała tylko mała liczba premierowych abonamentów na fotele, które są do nabycia u kasjerek teatralnych.

KONCERT W TEATRZE WIELKIM. Celem uczczenia 75 rocznicy zgonu Chopina daje Teatr Wielki w przyszłym tygodniu koncert, który poprzedzi słowo wstępne znanego muzykologa dr. Adama Mitschy.

ABONAMENT WAŻNY NA „MŁYNARZA“. Na sobotnie przedstawienie „Młynarza i jego córki“ abonament będzie ważny.

Z RUCHU KOLEJ. W dniach 17. i 18. listopada b. r. z powodu przebudowy mostu w km. 25 między Samborem a Biskowicami — nie będzie kursować między Samborem i Chyrowem pociąg mieszany Nr. 1152 przewidziany w ściennym rozkładzie jazdy ważnym od 1. czerwca 1924 (odjazd z Sambora 14.15, przyjazd do Chyrowa 15.20).

„MIEJSKI ZAKŁAD WODOCIĄGOWY przypomina konieczność natychmiastowego zabezpieczenia wodociągów domowych przed zamarznięciem. Obowiązek ten spoczywa na zarządcach realności prywatnych i publicznych, rządowych, wojskowych i gminnych. W szczególności należy zabezpieczyć przed wpływem mrozów rurociągi i kurki wodociągowe w piwnicach. Okna piwniczne potrzeba pozamykać i uszczelnić, zaś nieoszklone zamurować lub odpowiednio zatkać. Drzwi, prowadzące do piwnicy, w której mieści się główne połączenie wodociągowe, jak również drzwi do korytarzy piwnicznych należy szczelnie zamykać, by uniknąć przewiewu zimnego powietrza. Wodociągi przechodzące przez lokale nieogrzewane należy wyłączyć z ruchu, wodę spuścić. Równocześnie uprasza miejski Zakład wodociągowy P. T. Zarządców realności o przypomnienie dozorcom domów obowiązku oczyszczania ze śniegu i lodu nakrywek ulicznych na odgałęzieniach wodociągowych i hydrantach ogniowych. 1014—1

ZARZĄD UNIWERSYTETU LUDOWEGO im. A. MICKIEWICZA zawiadamia, że następne 2 wykłady z cyklu „Wszechświat i człowiek“ wygłosi w sobotę dnia 8. listopada i we środę 12. listopada profesor uniwersytetu dr. Marcin Ernst p. t.: „Jak powstał świat“.

Dla zapoznania się bliżej z tem ciekawem zagadnieniem, można nabywać w sekretarjacie Uniw. Lud. ul. Bourlardu l. 5, i przed wykładami broszurę prof. dr. M. Ernsta „Stan astronomji u nas i gdzieindziej“.

Początek wykładów, o godz. 7. wieczorem w sali Muzeum przemysłowego, ul. Hetmańska l. 7

POGOTOWIE RATUNKOWE ZBIERA DATKI NA KUPNO SAMOCHODU SANITARNEGO. Towarzyrzystwo to do sprawniejszego spełniania swych funkcji potrzebuje samochodu sanitarnego. Nie mając funduszów na kupno podobnego auta, zwraca się do ofiarności publicznej. Na pokrycie kosztów tych wydało Towarzystwo ratunkowe cegiełki w formie ozdobnie wykonanych dyplomów pamiątkowych, dla wszystkich tych, którzy drobnym datkiem staną w rzędzie ofiarodawców auta sanitarnego.

KURSY WALUT I AKCJI PRZEMYSŁOWYCH. W wolnych obrotach we Lwowie, wczoraj płacono: dolary do 5.21, kanad. do 5.06, kor. czeskie do 0.15 i trzy czwarte, leje do 0.02 i trzy czwarte, fr. franc. do 0.28 i pół, fr. szwajc. 0.99, funty 23.30 — 23.50, złote 20 kor. do 22, srebrne kor. do 0.11 i trzy czwarte gr.

Kurs akcji pozostał bez zmiany. Płacono: Chodorów od 5.30, Cegielski 0.60, Ćmielów 0.50, Oikos 2.15, Parowozy 0.31 i pół, Pezet 0.23, Pol. tow. bud. 2.26, Siersza górn. 1.20, Tesp. 3.50, Zieleniewski 9.75.

CENY ZBOŻA wczoraj nie uległy zmianie, przy zastoju w transakcjach giełdowych i pozagiełdowych. Notowano pszenicę 25.25 — 27, żyto 20.50 — 21.50, jęczmień 18. — 23, owies 20 — 22 zł.

CENY DRZEWA. Województwo ustanowiło z ważnością od dnia 8. listopada b. r. nową taryfę maksymalną na drzewo bukowe rąbane, wynoszącą w sprzedaży detajlicznej kwotę 3 zł. 80 gr. za 100 kg loco skład prywatny, pozostawiając ceny wszystkich innych artykułów — taryfą maksymalną objętych — bez zmiany.

NADUŻYCIA W APTECE SZPITALA POWSZECHNEGO. Wydział Samorządowy komunikuje, że w aptece Szpitala powszechnego we Lwowie, wykryto istotnie pewne nadużycia. Sprawa oddaną została prokuratorji. Apteka Mikolasza, własność p. Marjana Krzyżanowskiego, nie ma z tą sprawą nic wspólnego.

OSZUSTWO. Chaim Siegal, zatrudniony w firmie Geberta i Ski, przy ul. Berka, sprzeniewierzył przesyłkę skór, wartości 500 zł., w firmie zaś przedłożył sfałszowany pocztowy recepis nadawczy. Pozatem pożyczył od kasjera tej firmy p. Bieleckiego 60 zł. i raglan, poczem ulotnił się jak kamfora. Policja zarządziła poszukiwania za wiele obiecującym młodzieńcem.

ARESZTOWANIE FAŁSZYWEGO WYWIADOWCY. Leon Garmus, urz. pryw. bez zajęcia, przedstawiając się jako wywiadowca policji, usiłował „aresztować“ podurz. sądowego Jana Suszaka, w ul. Wolność. Szybko jednak zmieniły się role, gdyż poznano się na fałszywym wywiadowcy i odprowadzono go do aresztu policyjnego.

OSZUŚCI W ROLI HANDLARZY SUKNEM. W pracowni krawieckiej p. Wilkowskiego, przy pl. Bernardyńskim zjawił się pewien osobnik, który przedstawiwszy się jako brat nieistniejącego pułkownika Obolskiego, zaproponował kupno pozostałych 12 m. oficerskiego sukna za 211 zł. Żona majstra, nie chcąc stracić okazji kupienia tanio sukna, poszła z nieznajomym do bramy Spółdzielni oficerskiej przy ul. Czarneckiego i wręczyła mu 221 zł. Oszust poszedł do Spółdzielni i więcej nie wrócił.

Posterunkowy Faloczek, przechodząc ul. Krakowską, spostrzegł dwóch młodzieńców sprzedających materje. Przekupnie ci, ujrzawszy policjanta rzucili na ulicę sprzedawane sukno, sami zaś zbiegli przed aresztowaniem. Faloczek zdeponował w policji porzuconą materję.

ZGUBY. Teofila Różycka, przechodząc od ul. Kubali do pl. Krakowskiego zgubiła 800 zł. Były one owinięte w kopertę, Marja Turska, wsiadając do wozu tramwajowego zgubiła 109 zł.

POSTRADAŁA RĘKĘ PRZY PRACY. Paulina Batog, zarobnica, pracując przy maszynowem młóceniu zboża u parocha ks. Podwiejskiego w Wołkowie, straciła część ręki prawej.

Z KRONIKI POŻARNEJ. W ub. czwartek powstał pożar w garażu samochodowym p. Kostynowicza przy ul. Na Bajkach, jak o tem donosiliśmy. Barak ten miał podwójną podłogę. Wczoraj poczęła ponownie palić się niedopalona podłoga, oraz części desek. Straż pożarna przybyła tu powtórnie i ogień ugasiła po zerwaniu desek.

Podczas eksplozji naczynia z benzyną w tym baraku podczas pierwszego pożaru, kawał żelaza ugodził i zranił w głowę przechodzącego robotnika kolejowego, Jana Kordyka.

Marja Gottesmanowa, zamieszkała przy ul. Grottgera pod l. 3, położyła drzewo na kuchni w celu wysuszenia go, sama zaś udała się do miasta.

Wskutek gorąca, drzewo to zapaliło się, co zagrażało rozszerzeniem się ognia na całe mieszkanie.

Wydobywający się dym zauważyli jednak sąsiedzi i zawezwali straż pożarną. Przed przybyciem jej wyważono jednak drzwi i ogień ugaszono.

KRONIKA NIESZCZĘSLIWYCH WYPADKOW. Antoni Janicki wsiadając do wozu tramwajowego „9“ koło wiedeńskiej kawiarni, upadł na chodnik i zranił się ciężko w głowę.

Na dworcu Podzamcze pobito i zraniono ciężko w głowę Andrzeja Pańkowa.

Do szpitala przywieziono Juljusza E., słuchacza filozofji, zamieszkałego przy ul. Dwernickiego l. 30, który z nieznanego powodu usiłował się otruć.

—:::—

NADESŁANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada).

OŚWIADCZENIE.

W »Gazecie Codziennej« pojawiło się kilka notatek o mnie i mojej aptece w związku z jakiemiś kradzieżami w szpitalu powszechnym. W tej sprawie, z którą nie mam nic a nic spólnego, toczy się śledztwo policyjne względnie sądowe, które za parę dni sprawę zapewne wyjaśni. Ja osobiście ani przez Policję ani przez Sąd przesłuchiwany nie byłem co jest zupełnie zrozumiałem, bo z tą sprawą nie mam nic spólnego. Sąd w tej niebywałej i niesłychanej wprost napaści »Gazety Codziennej« pozostawiam tym, którzy znają mnie i którzy znają tą gazetę. Nie uważam za stosowne skarżyć ani o obrazę honoru ani o oszczerstwo. Mam wrażenie, że na taką napaść na gładkiej drodze, milczenie jest jedyną odpowiedzią.

16—1 **Marjan Krzyżanowski**
właśc. Apteki P. Mikolascha.

Mowa obronna premiera Grabskiego w Sejmie.

WARSZAWA. 7. listopada. (Pat). Na wstępie dzisiejszego posiedzenia Sejmu wygłosił premier p. Grabski następujące przemówienie:

Sądząc z dotychczasowych głosów o położeniu naszem, możnaby wnioskować, że ogólnie dzieje się bardzo źle. Wskazując na nasze trudności, chciałem tylko wzmóc energję do ich zwalczania. Naogół nie jest tak źle, jak to przedstawiano, czego dowodzi fakt, że konsumcja się zmniejsza. Premier dowodzi cyframi, że konsumcja niektórych środków jak cukru i tytoniu wzmaga się. Premier stawia tezę, że najcięższe przesilenie od półtora miesiąca łagodnieje, a obecne zaostrzenie się sytuacji wywołał nieurodzaj.

NACIĘŻSZYM MIESIĄCEM BYŁ SIERPIEŃ.

Bezrobocie rosło, ruch kolejowy zamierał. Ale we wrześniu i październiku sytuacja się polepszyła. Tymczasem mowcy opierali się przeważnie na cyfrach ze sierpnia. Co do bezrobotnych, to trapi premiera zwłaszcza to, że jest wśród nich wiele sił wykwalifikowanych. Największej, na 165.000 bezrobotnych mieliśmy z początkiem września. Cyfra ta spadła jednak do 147.000 w ciągu półtora miesiąca.

Mówiono — powiedział premier — że brak nam zupełnie środków pieniężnych pochodzących z oszczędności. Zdaniem premiera jednak społeczeństwo robi bardzo wiele w zakresie oszczędności. We wszystkich kasach razem wzrosły oszczędności o 22 proc. w ciągu jednego miesiąca.

CIEMNĄ STRONĄ JEST WZROST DROŻYZNY.

Ja sądzę, że drożyzna jest przedewszystkiem wynikiem nieurodzaju. Dwie inne tezy mówią, że jest wynikiem zaniechania odpowiednich środków zaradczych przez rząd, a nadto reformy walutowej. Mogę przyznać rację tylko tezie pierwszej, i bardzo żałuję, że rząd nie mógł zakazać wywozu zboża. Żal mi bardzo tych kilku tysięcy wagonów które wyszły z Polski i będzie ich konsumentowi polskiemu brak w tym roku. Ale z drugiej strony rząd podniósł opłaty wywozowe przynajmniej tak wysoko, że już dzisiaj nie ma mowy o wywozie. Opłaty równają się prawie prohibicji wywozu. Drugiej tezie nie przyznaję żadnej racji. Według danych statystycznych, właśnie w miesiącach kiedy dokonywała się reforma walutowa, był spadek cen. Jako uboczne argumenty wysuwano, że Polska jest najdroższym krajem na świecie. Otóż według danych statystycznych, w Austrji od lutego do sierpnia wzrosła drożyzna o 10 proc. i rolnikowi w Niemczech jest teraz gorzej niż u nas, a naogół wzrost drożyzny był tam szybszy. W Anglji jest pod tym względem jeszcze gorzej niż w Niemczech i w Polsce.

Co do koleji, stwierdza premier z radością że od 1. listopada podejmują się one nietylko gospodarować bez deficytu, ale nie brać nawet umówionych przedtem 5 miljonów miesięcznie na inwestycję.

Co do zarzutu skonsumowania przez rząd w roku bież. 340 miljonów z bilonu kosztowności i pożyczki włoskiej, których nie będzie w roku przyszłym, stwierdza premier, że pożyczki włoskiej jeszcześmy nie skonsumowali (jedna czwarta jest jeszcze nienaruszona), zaś wszystkie fabryki tytoniowe są już wykupione.

WYPUŚCILIŚMY 120 MILJONÓW BILONU,

a dalszych 30 miljonów wypuścimy dla nasycenia życia gospodarczego drobnemi pieniądzmi, aby nie było pokusy do stwarzania drożyzny. Jako rezerwa na rok przyszły i następny będzie jeszcze bilonu 58 miljonów, których będzie można użyć w razie konieczności.

Te dane pozwalają spokojnie patrzeć w przyszłość i wierzyć, że r. 1925 nie będzie trudniejszy do przebycia, niż 1924.

W sprawie polityki podatkowej zarzucono mi, że jest ona niezmiernie dotkliwa dla włościan. Zarzucono mi niedostateczne ściąganie podatków od większej własności i wielkich przedsiębiorstw. Co prawda, ulgi dla mniejszej własności są większe, lecz i gotowość płacenia podatku jest większa niż u większej własności.

KTÓRA NAOGÓŁ OGROMNIE ZALEGA.

Na najbliższem posiedzeniu Rady ministrów wniosę projekt, aby podatki majątkowe z wielkich majątków i fabryk były płacone w ten sposób, że w razie zalegania z dwoma ratami, rząd będzie miał prawo objęcia w swoje posiadanie proporcjonalnej ilości gruntu i wypuszczenia proporcjonalnych ilości akcji. Jeżeli należy nam na tem, aby Polska zapłaciła ten miljard podatków, potrzeba wysnuć konsekwencję z tego, żet o co dotąd zapłacono, wynosi dopiero 150 miljonów.

Niesłuszny jest — mówi dalej premier — postawiony mi zarzut

LEKCEWAŻENIA KREDYTU.

Wielką moją troską jest znalezienie źródeł kredytu i nieprawdą jest, jakobym zaniedbywał tę dziedzinę i nie starał się o uzyskanie pożyczki zagranicznej. Rząd zrealizował w b. r. pożyczkę zagraniczną na 296 miljonów, a wraz z tem, co uzyskały za granicą banki prywatne, robi to sumę 743 miljony zł.

Przechodząc do

POLITYKI SOCJALNEJ,

premier podnosi, że nie można mówić, że ludowi wiejskiemu w Polsce dzieje się jakaś krzywda. Jeszcze jest ten stary nawyk zwalania wszystkiego co jest złego w życiu na Polskę. Drugim tematem skargi jest reforma rolna. Zarzucono mi — mówił premier — że nie przeprowadzam reformy rolnej. Ale ja tego nigdy nie obiecywałem. Owszem, mówiłem, że na czas reformy finansowej musi się odłożyć reformę rolną. Sądzę, że dopiero reforma walutowa utorowała drogę także reformie rolnej. Nie lekceważę wcale sobie sprawy ustawodawstwa socjalnego. Ale każde udoskonalenie społeczne wymaga nowego obciążenia zarówno budżetu robotniczego, jak i budżetu politycznego, a więc jest ogromną trudnością w okresie sanacyjnym.

Następnie mowca poruszył niedomogi polityki wobec mniejszości narodowych, a przechodząc do polityki zagranicznej oświadczył:

Nie będziemy potrzebowali stać w przedpokojach i czekać na to, co wielcy powiedzą. Reprezentacje nasze są uznane za równorzędne z przedstawicielstwami wielkich mocarstw. Nie damy się uśpić pokojowością wszechświata; lekcyważyć jej nie będziemy, bo jest siłą realną i gdybyśmy mieli lekcyważyć opinje świata demokratycznego, popełnilibyśmy błąd.

—:::—

Rzym czy Polska?

Odczyt posła K. Czapińskiego odbędzie się w poniedziałek 10. b. m. o godz. 7 wieczór w sali ratuszowej. Omówione będą na nim: Socjalizm a religja — Sprawa konkordatu — Klerykalizm w historji Państwa Polskiego — Rzym a suwerenność państwa — Kler a ruch robotniczy.

Wstęp: Krzesła 2 zł., stojące 1 zł.; członkowie P. P. S., Kl. Zw. Zaw., Akad. „Życia“, Klubu obyw. o połowę taniej.

Bilety wcześniej do nabycia w „Księgarni Ludowej“, ul. Szajnochy 2.

—:::—

Szwedzki rząd robotniczy.

Do ostatnich wyborów do parlamentu szwedzkiego wyruszył burżuazyjny rząd Tryggera pod znakiem walki z socjalną demokracją, wiedząc, że kwestja ograniczenia zbrojeń jest sprawą bardzo popularną wśród wszystkich stronnictw i że wystąpienie przeciw niej może spowodować klęskę rządu przy wyborach. Walka z socjalną demokracją, rzucona jako główne hasło wyborcze, nie zdołała jednak uratować Tryggera. Wprawdzie popierająca go partja prawicowa zdobyła dwa nowe mandaty a blizko niej stojący Związek chłopski uzyskał trzy nowe miejsca w parlamencie ale właściwe zwycięstwo odnieśli socjalni demokraci, zdobywając 5 nowych mandatów i 104 miejsca w parlamencie przy osiągnięciu 725.844 głosów, o 48.658 więcej niż w poprzednich wyborach.

Komuniści stracili 2 mandaty, rozporządzają zatem tylko pięcioma.

Zwycięstwo socjalnych demokratów nawet w związku z komunistami nie daje jednak bezwzględnej większości w parlamencie, rozporządzającym 230 miejscami. Języczkiem u wagi stała się tak zw. wolnomyślna partja ludowa, w kwestji reform, a zwłaszcza w kwestji ograniczenia zbrojeń idąca na rękę socjalistom. Za ograniczeniem zbrojeń oddano zatem 1,040.600 głosów, podczas gdy za rządem głosowało tylko 651.186.

Rząd Tryggera jednak opierając się na tem, że wybory nie dały większości socjalistom, nie zamierzał wyciągnąć konsekwencji z ich wyniku. Prasa burżuazyjna poczęła podnosić, że szło tu o walkę z socjalną demokracją, a nie o kwestję zbrojeniową i wzywała rząd, aby wytrwał na stanowisku. Potrzeba było dopiero wyraźnego oświadczenia tak socjalistów jak i wolnomyślnych, że obie partje posiadają razem większość, która w parlamencie zdoła narzucić ograniczenie zbrojeń, aby Trygger zdecydował się (14. października) ustąpić.

Powstał tedy trzeci rząd Brantinga,

RZĄD WYŁĄCZNIE SOCJALISTYCZNY.

Nie posiada on wprawdzie w Izbach większości lecz opiera się na największej partji i może w pewnych zasadniczych kwestjach a przedewszystkiem co do ograniczenia zbrojeń liczyć na burżuazyjną lewicę. W programie rządowym ta sprawa stoi na pierwszem miejscu, poza nią wysunął on kwestję stosunku Szwecji do protokołu genewskiego. Jak się zdaje miarodajne tu będzie tak dla rządu jak i dla większości parlamentu stanowisko Anglji.

Rząd Brantinga zapowiedział również

PRZEPROWADZENIE WIELU REFORM SOCJALNYCH

i pod tym względem może się również spodziewać poparcia burżuazyjnej lewicy. W najbliższym czasie stanie na porządku dziennym sprawa bezrobotnych oraz wielkie zagadnienia agrarne. Szwedzka ustawa o 8-godzinnym dniu pracy ma poniekąd prowizoryczny charakter, gdyż obowiązuje ona tylko do r. 1926. Zadaniem socjalistycznego rządu będzie zabezpieczyć tę tak ważną zdobycz klasy robotniczej na stałe.

Sytuacja, w jakiej rząd się znajduje, wymaga przezornej polityki i klasa robotnicza Szwecji zdaje sobie z tego sprawę, że najważniejszym jej sukcesem jest odsunięcie od władzy Tryggera i burżuazji, co wyklucza jakikolwiek zamach na prawa robotnicze a umożliwia — choć w wolnem tempie — przeprowadzenie reform socjalnych. W rządzie znajdują się ludzie wytrawni i wypróbowani w walkach o socjalizm. Na czele stoi powszechnie nawet poza granicami Szwecji, lubiany i poważany Hjalmar Branting, współpracują z nim Thorsson, Larsson, Möller, Hanson, Linders, który wyszli bezpośrednio z szeregów robotniczych. Ministrowie Undén, Olsson, Sandler i Wigfors są socjalistycznymi intelektualistami, od lat akademickich należący do partji socjalistycznej. Nothin uchodzi za najbieglejszego jurystę i jako rzeczoznawca w kwestji rolnej oddać może wielkie usługi rządowi. Poza partją stoi minister bez teki, Lewinson, odgrywający w rządzie wyłącznie rolę fachowca w sprawach administracyjnych i jurystycznych.

—:::—

Ministerstwu kolei ku rozwadze.

Referenci z ministerstwa kolei próbują co pewien czas odgrzewać stęchłe pomysły, a raczej wprowadzać w czyn przygotowane w zanadrzu projekty, których realizacja zawsze brała w łeb w danych momentach, albowiem nieopatrzne zakusy w tej mierze spotykały się stale z żywiołowym odporem mas kolejarskich. Dotyczy to w pierwszym rzędzie oddawna zamierzonego odebrania względnie ograniczenia kolejarzom, ich rodzinom, emerytom oraz wdowom i sierotom po kolejarzach... i tak mocno ścieśnionych ulg przejazdowych. Ostatnimi dniami część prasy znowu poruszyła tę nad wyraz drażliwą kwestję, jakgdyby celem wysondowania nastrojów w interesowanych sferach. Jakiś naprawdę przeklęty duch w ministerstwie kolei w Warszawie nierzadko wyskakuje z rozpalonem żelazem naprzeciw spokojnej społeczności kolejarskiej, chcąc najwidoczniej sprowokować zupełnie bezpotrzebne i nieobliczalne w skutki następstwa.

Co jednak robi tymczasem ministerstwo kolei w tej samej materji gdzieindziej?

Wiadomo, bo o tem pisały dzienniki i interpelowano w Sejmie, że — nie mówiąc już podczas wojny — wojsko od kilku lat, tj. od chwili odrodzenia się Polski do dzisiaj, mana kredyt. Naturalnie skarb kolejowy stracił sowo jeździ i przewozi koleją przeważnie... na owem kredytowaniu zawrotne sumy, ponieważ najwięcej należności z powyższego tytułu umorzono.

Nie inaczej rzecz miała się z wielu rozmaitemi władzami i instytucjami państwowemi. Kolej latami woziła ich ludzi i towary również za kredytowaniem kosztów przejazdowych i przewozowych, czyli prawie za darmo, gdyż o ile nawet wyrównywano dane pretensje w gotówce, to zwyczajnie z takiem opóźnieniem, iż zdewaluowany pieniądz nie pozostawał wówczas w żdanym stosunku do poniesionych przez kolej wydatków.

Weźmy gwoli odmiany inny kwiatuszek pod obserwację.

Ministerstwo kolei obdziela rokrocznie bardzo hojnie biletami bezpłatnemi okresowemi na okaziciela, opiewającemi na I i II klasę pociągów osobowych i pospiesznych, Główną Komendę Policji w Warszawie, komendy okręgowe, powiatowe, komisarjaty na dworcach kolejowych itd. Zasadniczo powinny rzeczone bilety służyć jedynie do służbowych przejazdów funkcjonarjuszy policyjnych, w których to wypadkach należy każdorazowo wydać jadącym t. zw. arkusz służbowy i stwierdzić w nim z urzędu służbowy charakter podróży, a to w celach kontrolnych wobec rewizyjnych organów kolejowych.

Niestety za biletami bezpłatnemi okresowemi na okaziciela podróżują I. kl., rzadziej II. kl., pociągami osobow. i pospieszn. masy wyższych funk. Pol. Państw. w Polsce w sprawach ściśle prywatnych z jednego krańca państwa na drugi. Do tych zaś nielegalnych przejazdów nagół nie wydaje się arkuszów służbowych, bo to już rzecz zbyt niebezpieczna. Interesowani funkcjonarjusze policyjni legitymują się w pociągu co najwyżej dowodami tożsamości osoby, nie usprawiedliwiającemi wszakże służbowego charakteru jazdy. Indagowani natomiast przez organa kolejowe o sprezentowanie papierów służbowych, zwyczajnie zasłaniają się poufnością podróży, np. inwigilowaniem kogoś, jakkolwiek „inwigilujący" w najlepsze wysypiają się na pluszach. Tutaj więc bilety bezpłatne okresowe na okaziciela poprostu wędrują z rąk do rąk „przez grzeczność", co weszło w „usus" i jest normalnym objawem codziennym.

Dlaczego piszemy o tem wszystkiem? — Otóż głównie w interesie sanacji wysoce niezdrowych stosunków, celem usunięcia jaskrawych, a masowych nadużyć; ponadto atoli dla zamarkowania, że referenci ministerstwa kolei dybiąc z zapamiętałością na dobrze nabyte i zasiedziałe prawa pracowników kolejowych, uprawnienia, okrojone do minimum, równocześnie umożliwiają i tolerują nieograniczone nad wyraz poważną dewastację skarbu kolej. z tylu stron innych. Panowie ci robią się ładnymi w prawo i na lewo, wyczekują zewsząd na pochwały, odznaczenia i ordery, by później „oszczędzać" na... kolejarzach. Czyż to nie złośliwa przewrotność, kpiny ze zdrowego rozsądku?! Wszak to, co kolejarze w latach 1918—1924 bezpłatnie przejeździli i przewieźli koleją, stanowi kroplę w morzu w porównaniu z darmochą w tym kierunku wojska i rozlicznych władz oraz instytucji państwowych w tym samym czasie.

Należy przeto skądinnąd rozpocząć akcję oszczędnościową, o czem winni pamiętać „życzliwi" (!) kolejarstwu referenci w ministerstwie kolei w Warszawie. Kolejowe zaś związki zawodowe niechaj solidarnie z całą stanowczością przeciwstawiają się jakimkolwiek zakusom na dotychczasowy stan posiadania kolejowców, którego wbrew najgorszym konsekwencjom uszczuplać nie wolno!...

Świeżo powołana kolejowa komisja oszczędnościowa przy Radzie Ministrów możeby wglądnęła i w tę sprawę!?

Radykali francuscy o sympatjach dla Polski.

PARYŻ. 7. listopada. (Pat.) Minister Sikorski wydał podwieczorek dla przedstawicieli prasy francuskiej. Zebranie było nader liczne, obecnych było 100 dziennikarzy wszystkich odcieni prasy oraz liczni członkowie parlamentu. Po przemówieniu gen. Sikorskiego, przemówił deputowany Berthelemy, podnosząc tradycyjną przyjaźń polsko-francuską. Następnie przemówił deputowany Ripaut, naczelny redaktor „Le Radical" i zastępca szefa gabinetu Herriota. Oświadczył on w imieniu własnem oraz prezesa ministrów że radykali francuscy byli zawsze wiernymi sprawie polskiej. Dalej przypomina datę 6. marca 1918 kiedy egzystencja Francji była szczególnie zagrożona i kiedy mimo to rząd francuski nie przestawał myśleć o Polsce. W tej chwili ukazał się na sali marszałek Foch powitany entuzjastycznie przez zebranych i usiadł obok ministra Sikorskiego.

Deputowany Ripaut położył dalej nacisk na siłę i trwałość uczuć stronnictwa radykalnego dla Polski i na to, że stronnictwo to pragnie aby Polska je zrozumiała. Jeżeli Francja uznała sowiety, to uczyniła to ze względów politycznych, przyczem niezależność Polski odgrywa tu pierwszorzędną rolę. Pakt sojuszu z Polską jest nienaruszalny i jeżeli najmniejsze niebezpieczeństwo grozić będzie Polsce, to Francja będzie zawsze u jej boku. Ripaut powołał się dalej na broszurę Herriota, dowodzącą najlepiej jakie uczucia żywią radykali dla Polski.

—:::—

PARYŻ. 7. listopada. (Pat.) Wczoraj wieczorem gen. Sikorski w towarzystwie pułk. Kukowskiego i kap. Dygata opuścił Paryż. Przy odjeździe ministra byli na dworcu obecni minister wojny gen. Nollet, minister marynarki Doumesnil, gubernator wojskowy Paryża gen. Gourau, oraz wielu innych przedstawicieli wojskowości.

Wzrost cen hurtowych u nas i zagranicą.

Według ostatnich obliczeń statystycznych od okresu najniższego spadku cen t. j. od końca czerwca do października ogólny wskaźnik cen hurtownych w Polsce wzrósł o 11,7 proc. gdy w Niemczech o 7,9 proc. w Anglji o 4,4 proc., i we Francji o 4,4 procent.

Żywność pochodzenia roślinnego zdrożała w Polsce o 60,4 proc., w Niemczech o 61,8 proc. we Francji zaś o 10 procent.

Żywność pochodzenia zwierzęcego podrożała w Polsce o 41,7 proc. w Niemczech o 42,2 proc. i we Francji o 8,6 procent; w Anglji ceny hurtowe żywności wzrosły ogólnie o 9,15 procent.

—:::—

Don Juan agitatorem politycznym.

Zabawną przygodę jednej z swych czytelniczek podaje „Vorwarts". Oto, co się jej przydarzyło pewnego dnia rano, gdy na przystanku czekała na nadejście tramwaju:

Rozpaczliwe oczekiwanie, tramwaj nie nadchodzi. Ludzie dreptają, tu i tam. Za mną, a niekiedy koło mnie spaceruje jakiś pan z pokaźnym brzuszkiem, zresztą przyzwoicie wyglądający. Obserwuje mnie nieustannie. Na koniec zdobywa się na odwagę i przystępuje do mnie ze słowami:

— Czy pani pozwoli zaprosić się na dzisiaj wieczór na filiżankę kawy?

— Dziękuję, bardzo mi przykro ale nie mam czasu.

— Szkoda!

— Dlaczego? — pytam.

— Pani ma takie ładne ząbki.

Musiałam się roześmiać.

— To przecie nie ma nic wspólnego z piciem kawy.

— A jednak ma — odrzeki — bo ja jestem lekarzem - dentystą.

I jeszcze raz probuje i znowu spotyka się z odmową.

— Czy rzeczywiście?

Nadchodzi wreszcie tramwaj. Chwała Bogu. Mój adonis zwraca się jeszcze do mnie.

— Niechże i tak będzie! ale niech mi pani będzie łaskawa zrobić tę przyjemność i głosować 7. grudnia — nawet bez filiżanki kawy — na niemiecko - narodową partję ludową. Proszę bardzo.

Nim zdołałam odpowiedzieć, tramwaj ruszył.

—:::—

Z wydawnictw.

„KULTURA", miesięcznik kulturalnego, społecznego i politycznego życia. Treść: W. Sosiura — Miasta. Hazenklewer — Naprzód przyjaciele i bracia. Mykoła Chwylowy. Redaktor Kark. Grzegorz Kosinka. Śmiech. D. Rjazanów. Założenie I. Internacjonału. Marks do Engelsa o założeniu Międzynarodówki i inne. Miesięcznik uzupełniają sprawozdania i bibliografie.

Różne.

OLBRZYMI POŻAR W SZTOKHOLMIE wybuchł onegdaj w wielkim hotelu Jacobsa. Powstała ogromna panika, czwarte piętro zostało tak odcięte morzem płomieni, że 20 osób musiało skakać przez okno na ratownicze płachty strażackie.

—:::—

Zdziczenie wśród młodzieży technickiej.

Od dawna już krążyły po mieście wieści, o niekulturalnym napadzie, którego dopuścili się studenci politechniki lwowskiej, studjujący w Dublanach. O zajściu tem nie pisaliśmy, nie chcąc tak brzydkiej sprawy wywlekać przed forum publiczne, przekonani, że Rektorat politechniki szybko przeprowadzi dochodzenia i winnych należycie ukarze.

Na czas prowadzenia tych dochodzeń, Rektorat zarządził internowanie mieszkańców internatu w Dublanach.

Stało się jednak, że „Bratnia Pomoc“ (endecka oczywiście) wmieszała się w tę sprawę, zarządzając wiec młodzieży technickiej, celem zaprotestowania przeciwko temu zarządzeniu.

Sprawa nabrała wskutek tego rozgłosu. Z obowiązku dziennikarskiego, podajemy też całe zajście, które miało miejsce w Dublanach.

Studenci tamtejsi, mimo polecenia p. prof. Rużyckiego, nie chcieli oddać mieszkania trzem kolegom, dlatego tylko, że są wyznania mojżeszowego. Zaczęli ich oblewać wodą, bić i nie chcieli ich wpuścić na wykłady. Innym razem zaś przepędzano ich nahajkami, bito kamieniami, goniono i oblewano wodą. Jednego zaś wrzucono do kałuży, oblano kilkunastu wiadrami wody i w bestjalski sposób obito.

Później wdziewali maski i niby zwykli bandyci napadali na Bogu ducha winnych kolegów. Przy takim występie, zdarzyło się, że omal jednego nie zabito. I jakże nazwać takie postępowanie młodzieży akademickiej? Czyż nie jest to zwykły bandytyzm? A panowie z obecnej „Bratniej Pomocy“, czyż nie wstydzicie się brać w obronę młodzieży o tak dzikich instynktach i kalać imię tej zasłużonej instytucji?

Toć to przecież nie zwykły skandal.

Należy się spodziewać, że Rektorat mimo wszystko dochodzenia przeprowadzi skrupulatnie i winnych poprostu wyrzuci z pośród społeczności akademickiej.

Rozłam wśród cukrowników polskich.

W organizacji najpotężniejszych przemysłowców w Polsce: cukrowników, coś się psuje. Tym panom powodziło się tak świetnie, że zaczęli brykać, przyczem wychodzą na jaw różne niepachnące rzeczy. Warszawski „Kurjer“ (czerwony) donosi:

„Samobójstwo kljenta banku cukrowniczego w Toruniu Truskolaskiego, który nie zdołał się w czas wypłatać z ryzykownych spekulacyj rządowym kredytem akcyzowym, aresztowanie dyr. Grotowskiego w Krakowie, rewizja ksiąg centrali banku cukrowniczego i zawieszenie w czynnościach jednego z dyrektorów — te główniejsze skandale nie pozostaną bez skutków. Powstała mianowicie teraz „kłótnia w rodzinie“, przybierająca rozmiary poważne i rokująca jaknajlepsze nadzieje, bo godząca w symbol „samodzierżawia“ cukrownictwa polskiego, w trust cukrowniczy. Już „tymczasem“ wystąpiło z trustu 8 cukrowni: Gosławice, Mizocz, Elżbietów, Żytyn, Babin, Łubno, Chodorów i Chybice. Do jakiego stopnia „groźna“ jest sytuacja, świadczy fakt, że były prezes Rady naczelnej, a obecny poseł polski we Francji p. Chłapowski przybył do kraju, mimo, że w czasie wizyty ministra Sikorskiego powinienby przebywać na swem stanowisku w Paryżu.

P. Chłapowski tydzień cały spędził w Poznaniu na obmyślaniu środków do ratowania trustu, którego rozpadnięcie się to koniec znęcania się baronów cukrowniczych nad państwem i miljonowemi rzeszami pracujących“.

Niestety, musimy wyrazić wątpliwość, czy przyjdzie do rozpadnięcia się trustu. Cukrownicy zanadto zasmakowali w funduszach państwowych, aby się mieli ich wyrzec. Pogodzą się i dalej będą łupić konsumentów.

—:::—

Z muzyki.

Koncert Wacława Kochańskiego, skrzypka.

Wieczór Wacława Kochańskiego należał do najbardziej interesujących w bieżącym sezonie. Zawsze świeża i młoda gra tego znakomitego artysty wnosi na salę tyle ciepła i serdecznego nastroju, że zapominamy o szarzyźnie życia codziennego, o troskach i zmartwieniach, a podążamy niewolniczo za myślą koncertanta, pociągającą nas z całą siłą suggestji. W tem właśnie leży wartość dobrego artysty, gdyż zadaniem artysty jest: siłą swego ducha i szczerością uczuć pociągnąć za sobą słuchaczy i choćby na krótką chwilę oderwać ich od świata materjalnego, przepełnionego wyziewami karłowatych dusz i moralnego kalectwa. Im więcej chwil takiego upojenia, im więcej przeżyć i wzruszeń estetycznych daje nam artysta, tem szlachetniejszymi się stajemy i moralnie bardziej wartościowymi. Oto jest wielkie powołanie i zadanie artysty...

Wacław Kochański wypełnił to zadanie z całą ścisłością. Prześlicznie odegrany koncert Brahmsa był pełen poezji i natchnienia. „Poème“ Chausson odegrał Kochański z takim polotem i uposażył tak piękną szatą wykonania, że chyba do końca życia czegoś podobnego nie usłyszę. „Rondo capriccioso“ Saint—Saënsa było wykończone do ostatecznych granic, a wirtuozowski pierwiastek tego utworu otrzymał cechę szlachetnej muzyki, podanej z wyszukaną elegancją. Szereg drobniejszych utworów (Moniuszko — Melcer: Dumka, — Scott: Kwiat lotosu, — Dvořak: Indian Lament, — Kreisler; Tamburin chinois) wykonany został z niesłychaną finezją i owiany czarem, na który bardzo nie wielu artystów zdobyć się potrafi.

Koncertant miał duże powodzenie. szlachetny i krystalicznie czysty ton jego, nieskazitelna i przejrzysta technika, wreszcie samo wykończenie oraz interpretacja utworów były przedmiotem podziwu publiczności, która rzęsistemi oklaskami i nawoływaniami zniewoliła artystę do szeregu naddatków, wykonanych z tą samą precyzją i nastrojem, jaki panował przez cały wieczór.

Akompanjowała nasza znakomita pianistka p. Helena Ottawowa.

Władysław Gołębiowski.

—:::—

Z ruchu zawodowego.

§ BACZNOŚĆ DOZORCY! W niedzielę dnia 9. listop. o godz. 2. popoł. odbędzie się zgromadzenie w sali własnej, Rynek l. 8. Na porządku dziennym: Sprawa wysłania delegata do Warszawy.

§ ZWIĄZEK ZAWODOWY MURARZY WE LWOwie, zakłada bezpłatną szkołę zawodową, wzywa członków tego zawodu by się zgłaszali u sekretarza codziennie między 5 — 7 wieczorem. —3

—:::—

Komunikaty.

× NIEDZIELNE WYKŁADY HIGJENICZNE. W niedzielę, dnia 9. b. m. o godz. 11-tej przed południem w sali teatru świetlnego „Kopernik“ odczyt z przeźroczami prymarjusza dr. Leszczyńskiego. „O gruźlicy skóry i jej leczeniu.“

× „ŻYCIE“ Związek Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej zawiadamia członków, że wspólne zebranie starego i nowego Zarządu oraz Komisji Rewizyjnych, odbędzie się w sobotę, dnia 8. listopada b. r. o godz. 7. wieczorem w lokalu Red. Dziennika Ludowego, ul. Sykstuska l. 21. II. p. Obecność wszystkich konieczna.

W. Urbański, sekr. **St. Janicki**, przew.

—:::—

Zastępca naczeln. redakt. i red. odpow. BRONISŁAW SKALAK. — Druk Lud. Sp. Tow. Wyd., Lwów, L. Sapiehy 77. — Tel. 496.